

skierowano na wschód.

Aneksja Kresów Wschodnich przez Związek Sowiecki we wrześniu 1939 r. zwiastowała przebudowę ich dotychczasowej, polskiej struktury administracyjnej oraz systemu społecznego i ekonomicznego wcielonych obszarów. Przyłączenie tych terenów do ZSRS oznaczało ich rusyfikację i „oczyszczenie” z osób potencjalnie wrogich wobec nowej władzy.

Właśnie temu służyły deportacje na „niehumanitarną ziemię”. Nie bez powodu pierwsze grupy Polaków, które już w grudniu 1939 r. zostały wyznaczone przez rząd sowiecki do usunięcia z Kresów Wschodnich, składały się głównie z osadników wojskowych, pracowników służby leśnej i kolei oraz ich rodzin.



**Polscy zesłańcy w Związku
Sowieckim. Fot. z zasobu AIPN**

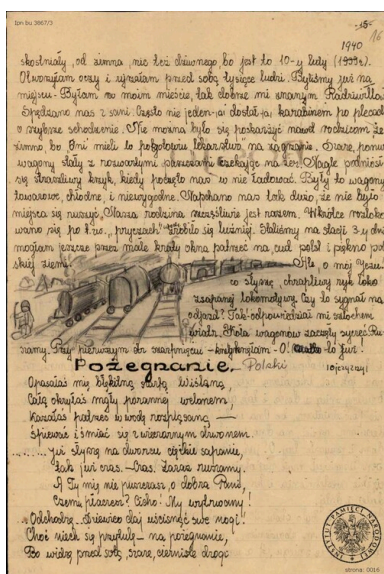
Pół godziny na pożegnanie z domem

W nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. rozpoczęły się wywózki Polaków w głąb Związku Sowieckiego (kolejne miały miejsce w kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz w maju/czerwcu 1941 r.). Tysiące rodzin obudzono wówczas łomotaniem do drzwi, po czym obwieszczono im decyzję o „przeniesieniu do innego obwodu”. Nikt nie wiedział, dokąd i jak długo będzie jechał, a przede wszystkim jakich warunków można się spodziewać w nowym miejscu.

Stąd trudno było – w tak krótkim czasie – spakować najpotrzebniejsze i najbardziej przydatne rzeczy.

„Do pół godziny kazano się ubrać, spakować i usiąść do sań. Na pytanie, gdzie nas wiozą, nie odpowiadano. Mamusia przekładała rzeczy z miejsca na miejsce bezradnie, spakowała trochę żywności, ubrań, koce, wlała konfitury do dzbanka. Ja spakowałam sukienki do walizki, ubrałam mundurek szkolny, płaszcz. Ze łzami w oczach spojrzałam na pobożowisko, sprzęty tak mi drogie, przeczuwając, że żegnam je na zawsze”.

- wspominała Eugenia Kulman-Szuberla.



Strona z pamiętnika Wandy Barbary Kociuby dotycząca deportacji w głąb Związku Sowieckiego, 10 lutego 1940 r. Z zasobu AIPN

Bydlące wagony

Tego dnia około 140 000 Polaków stłoczono w bydlęcych wagonach i skierowano na wschód. Eugeniusz Zaliński pisał, że warunki w nich panujące były „prymitywno-zwierzęce”. Panował w nich okropny ścisk i przejmujący chłód, gdyż zima tego roku była niezwykle mroźna. Po dwóch stronach wagonów umieszczono piętrowe nary, pośrodku stał niewielki piecyk do ogrzewania, a obok drzwi otwór służący za usęp. Posiłki

dostarczane były nieregularnie, a racje niewielkie i ubogie w składniki odżywcze.

A zatem, kto nie zabrał ze sobą jedzenia, ten głodował. W pociągach, u deportowanych, szybko pojawiły się problemy żołądkowe i zaczęły rozwijać choroby zakaźne, które niejednokrotnie z powodu braku jakiegokolwiek pomocy medycznej kończyły się śmiercią. Zwłoki wynoszono z wagonów i pozostawiano przy torach, bez żadnego pochówku. Po kilkunastu dniach, czasem dłużej, tej ciężkiej – zarówno fizycznie, jak i psychicznie – podróży transport docierał do stacji końcowej.



Polacy po przybyciu do Armii Andersa, 1941/1942 r. Zdjęcie z zasobu AIPN pochodzi z kolekcji kopii cyfrowych fotografii przekazanych przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku



Najmłodszy Polacy po dotarciu do Armii Andersa, 1941/1942 r.

Zdjęcie z zasobu AIPN pochodzi z kolekcji kopii cyfrowych fotografii przekazanych przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku

Osoby wywiezione w lutym 1940 r. rozmieszczono głównie w: Baszkirskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Sowieckiej, Komi ASRS, w Kraju Ałtajskim i Kraju Krasnojarskim oraz w obwodach: archangielskim, czelabińskim, czałowskim, gorkowskim, irkuckim, iwanowskim, jarosławskim, kirowskim, mołotowskim, nowosybirskim, omskim, swierdłowskim, wołogodzkiem.

Niewola sowiecka

Na Polaków nie czekał tam jednak „sowiecki raj”, lecz katorżnicza praca i głód. Zesłańcy wykonywali różne prace w zależności od miejsca, do którego trafili. Zajmowali się m.in.: wyrębem drzew, zwózką i spalaniem drzewa, zbieraniem żywicy, pracowali w kopalniach czy budowali linie kolejowe i drogi.



Grupa Polaków deportowanych do Bieriezowki w Kazachstanie.

Według oryginalnego opisu: "1940/41". Zdjęcie przekazała Stanisława Pipiro z d. Wisłocka.

Fot. z zasobu AIPN

Zdobycie żywności od początku było najważniejszą kwestią życiową. W dramatycznej sytuacji były rodziny wielodzietne lub te, w skład których wchodziły osoby niezdolne do pracy. Głód towarzyszył im przez cały czas,

szczególnie w czasie długiej i ostrej zimy. Warunki poprawiały się wraz z nastaniem wiosny, kiedy wspomagano się zbieraniem runa leśnego, m.in. jagód i grzybów.

Przez ciężką pracę, niedożywienie i brak opieki lekarskiej śmierć zbierała obfite żniwo. Zesłańcy często zapadali na kurzą ślepotę, szkorbut, dyzenterię i tyfus. Dopiero podpisanie układu Sikorski-Majski, 30 lipca 1941 r., dawało promyk nadziei, choć droga do opuszczenia „niehumanitarnej ziemi” była jeszcze długa i kręta.

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ